

Ewangelia na niedzielę: Syn marnotrawny, Bóg świętuje

Ewangelia IV Niedzieli
Wielkiego Postu (Rok C) i
komentarz do tekstu. «A gdy był
jeszcze daleko, ujrzał go jego
ojciec i wzruszył się głęboko;
wybiegł naprzeciw niego, rzucił
mu się na szyję i ucałował go».
Jeśli nauczymy się wielokrotnie
postępować jak syn
marnotrawny, otrzymamy Boże
miłosierdzie. I wtedy będziemy
potrafili żyć miłosierdziem
wobec innych i kochać ich

wolność, jak ojciec z
przypowieści.

Ewangelia (Łk 15,1-3. 11-32)

Przybliżali się do Niego wszyscy
celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać.
Na to szemrali faryzeusze i uczeni w
Piśmie, mówiąc:

— Ten przyjmuje grzeszników i jada
z nimi.

Opowiedział im wtedy następującą
przypowieść:

— Pewien człowiek miał dwóch
synów. Młodszy z nich rzekł do ojca:
«Ojcze, daj mi część własności, która
na mnie przypada». Podzielił więc
majątek między nich. Niedługo
potem młodszy syn, zabrawszy
wszystko, odjechał w dalekie strony i
tam roztrwonił swoją własność, żyjąc
rozrzutnie. A gdy wszystko wydał,
nastał ciężki głód w owej krainie, i on
sam zaczął cierpieć niedostatek.

Poszedł i przystał na służbę do jednego z obywateli owej krainy, a ten posłał go na swoje pola, żeby pasł świnie. Pragnął on napełnić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świnie, lecz nikt mu ich nie dawał. Wtedy zastanowił się i rzekł: „Iluż to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu przymieram głodem. Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: «Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Niebu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyni mnie choćby jednym z twoich najemników»”. Zabrał się więc i poszedł do swojego ojca.

A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go. A syn rzekł do niego: „Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Niebu i wobec ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem”. Lecz ojciec powiedział do

swoich sług: „Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi! Przyprowadźcie utuczone cielę i zabijcie: będziemy ucztować i weselić się, ponieważ ten syn mój był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się”. I zaczęli się weselić.

Tymczasem starszy jego syn przebywał na polu. Gdy wracał i był blisko domu, usłyszał muzykę i tańce. Przywołał jednego ze sług i pytał go, co to ma znaczyć. Ten mu rzekł: „Twój brat powrócił, a ojciec twój kazał zabić utuczone cielę, ponieważ odzyskał go zdrowego”. Rozgniewał się na to i nie chciał wejść; wtedy ojciec jego wyszedł i tłumaczył mu. Lecz on odpowiedział ojcu: „Oto tyle lat ci służę i nie przekroczyłem nigdy twojego nakazu; ale mnie nigdy nie dałeś koźlęcia, żebym się zabawiał z przyjaciółmi. Skoro jednak wrócił ten syn twój, który roztrwonił twój

majątek z nierządnicami, kazałeś zabić dla niego utuczone cielę”. Lecz on mu odpowiedział: „Moje dziecko, ty zawsze jesteś ze mną i wszystko, co moje, do ciebie należy. A trzeba było weselić się i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się”.

Komentarz

Zapał Jezusa, by zbawić wszystkich, obejmował również tych, którzy byli społecznie znani jako „celnicy i grzesznicy”. Jego postawa wobec nich, otwarta i pełna nadziei, budziła podejrzenie i szemranie wśród faryzeuszy. Z tego powodu Jezus wypowiada w Ewangelii według św. Łukasza słynne przypowieści o miłosierdziu, które objawiają ogromną radość Boga, gdy powracamy do Niego skruszeni.

Po opowieści o tym, jak pasterz stu owiec odzyskuje z wielką radością tę zagubioną na polu i jak właścicielka dziesięciu monet z radością odnajduje tę, którą zgubiła we własnym domu, Jezus opowiada nam w tę niedzielę piękną przypowieść o ojcu, który miał dwóch synów: jednego zagubionego na zewnątrz, w odległym kraju, a drugiego zagubionego wewnątrz, we własnym domu. Z historii obu synów możemy nauczyć się przeżywać skruchę i zrozumienie. A z miłosierdzia ich ojca odkrywamy wielkoduszną miłość do wolności innych i pogodną nadzieję w ich możliwość odkupienia.

Historia syna marnotrawnego posiada niesamowitą prostotę i ma tę zaletę, że zwraca się w sposób uniwersalny do wszystkich. Klasyczny ludzki błąd mylenia szczęścia z zaspokojeniem naszych pragnień bez żadnych ograniczeń,

pojawia się ucieleśniony w młodszym synu, któremu ojcowski dobrobyt nadał przydomek *marnotrawnego*. Świadom jego siły nabywczej, syn przygarnął w swoim biednym sercu możliwość popuszczenia cugli wszystkim zachciankom, prawym lub nie, bez ograniczeń, jakie niesie ze sobą stabilność domu ojcowskiego. To serce bez samokontroli i z brakiem wolności w domu, w krótkim czasie weryfikuje, marnując swoje dziedzictwo w odległym kraju, że było znacznie mniej wolne na zewnątrz. Wynędzniały, na koniec zajmuje się świniami innego właściciela, zazdroszcząc w czasie głodu żywności, którą te zwierzęta otrzymują, nieczyste dla żyda, ale lepiej odżywiane niż on. To właśnie wtedy cała ojcowska miłość, przekazywana przez lata na tego syna, świeci w ciemności jego duszy w postaci tęsknoty, która staje się

pokornym nawróceniem. A wtedy „zastanowił się”.

W tym czasie Wielkiego Postu wszyscy możemy zobaczyć się sportretowani w synu, który potrzebuje nawrócenia i przebaczenia. Jak wyjaśnia św. Josemaría, „życie ludzkie jest w pewnym sensie ciągłym powracaniem do domu naszego Ojca. Powracaniem poprzez skruchę, poprzez owo nawrócenie serca, które zakłada pragnienie przemiany, mocną decyzję poprawy życia i które w związku z tym przejawia się w uczynkach ofiary i oddania. Powracaniem do domu Ojca przez sakrament pojednania, w którym poprzez wyznanie grzechów przyoblekamy się w Chrystusa i stajemy się w ten sposób Jego braćmi, członkami Bożej rodziny”[1].

Jezus zaprasza nas również do życia zrozumieniem i miłosierdziem ojca

przypowieści. Narracja jego gestów i postaw jest poruszająca, ukazując cnoty Boga i dobrych wychowawców: ojciec szanuje wolność syna, nie wychodząc, by go kontrolować, być może powodując jego dalsze oddalenie się; z heroiczną cierpliwością ufa czułości i formacji, którą w niego włożył; z tego powodu codziennie czeka na jego dobrowolny powrót, wypatrując go z miłością na horyzoncie. W nagrodę za wielkoduszną postawę, ojciec odzyskuje swego cenionego syna. I nie pozwala mu dokończyć przeprosin: okrywa go pocałunkami, z radością organizuje wystawną ucztę i bez żalu przywraca mu utraconą pozycję.

Jeśli nauczymy się wielokrotnie postępować jak syn marnotrawny, otrzymamy Boże miłosierdzie. I wtedy będziemy potrafili żyć miłosierdziem wobec innych i kochać ich wolność, jak ojciec z

przypowieści. Unikniemy też stania się starszym niewyrozumiałym synem, pełnym zapachu w domu ojca, ale zapachu gorzkiego, z takim samym brakiem wolności, jaki miał jego młodszy brat. Jak wyjaśnia Papież Franciszek, „przypowieść kończy się, pozostawiając finał nierozstrzygnięty: nie wiemy, jak zdecydował się postąpić starszy syn. I to jest dla nas bodziec. Ta Ewangelia poucza nas, że wszyscy potrzebujemy wejść do domu Ojca i uczestniczyć w Jego radości, w Jego święcie miłosierdzia i braterstwa. Bracia i siostry, otwórzmy nasze serca, abyśmy byli «miłosierni jak Ojciec!»”[2].

[1] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, 64.

[2] Papież Franciszek, *Audiencja*, 11 maja 2016 (za: opoka.org.pl).

Pablo Edo

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/gospel/ewangelia-
czwarta-niedziela-wielki-post-rok-c/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/gospel/ewangelia-czwarta-niedziela-wielki-post-rok-c/)
(08-08-2025)